

Poniemieckie, tajne budowle z czasów II wojny światowej przyciągają do Wałbrzycha zwiedzających z całego świata

Turystyka śladami wojny



Największe wrażenie na zwiedzających robi spływ łodzią po zatopionych sztolniach Osówki i Włodarza.

OLBRZYM WYKUTY W SKAŁACH

Riese (niem. olbrzym) – to krytonim największego projektu górniczo-budowlanego III Rzeszy. Realizowano go w latach 1943-1945 na terenie Gór Sowich oraz na i pod zamkiem Książ. Wobec nasilających się alianckich nalotów bombowych, władze hitlerowskich Niemiec zdecydowały o ulokowaniu części przemysłu zbrojeniowego w bezpiecznym rejonie Sudetów. W tym samym okresie podjęto również decyzję o przekształceniu zamku Książ w jedną z kwater Adolfa Hitlera. Jesienią 1943 roku powołano spółkę Industriegemeinschaft Schlesien AG, której przekazano kilka tysięcy więźniów oraz jeńców wojennych. Wykorzystywano ich do dźwignia potężnych sztolni i hal pod zamkiem oraz w Górach Sowich. Na przełomie marca i kwietnia 1944 roku nadzór nad budową przejęła organizacja Todt. Plany budowy były wielokrotnie zmieniane. Według danych z września 1944 roku, budowa pochłonęła ponad 150 mln marek. Do wykonania podziemnych konstrukcji użyto 257 tysięcy metrów sześciennych betonu zbrojonego stalą. Wykonano 213 tysięcy metrów sześciennych tuneli, 58 km dróg z sześcioma mostami i 100 km rurociągów. Tylko na sam projekt Riese zużyto więcej betonu niż w całym 1944 r. przyznano całej ludności cywilnej na budowę schronów. Prace zostały wykonane tylko w części. Przed wkroczeniem Armii Czerwonej wiele podziemnych konstrukcji zostało zniszczonych. Niemcy wysadzili w powietrze większość wykutych w skałach tuneli. Liczbę więźniów pracujących przy projekcie Riese ocenia się na około 30 tysięcy. Większość zginęła w efekcie przemęczenia, niedożywienia i chorób. (ARS)

Przyjechalismy z Sieradza i jesteśmy pod ogromnym wrażeniem podziemi oraz pięknej okolicy. Na pewno tu jeszcze wrócimy.

Agnieszka i Artur Michałakowie

Nie wypoczynek nad morzem i nie wędrowki po górskich szlakach są tegorocznym hitem wśród urlopowiczów. Wszystko to na głowę biją kilkudniowe wizyty w regionie wałbrzyskim. Tysiące turystów przyjeżdżają do nas by oglądać sztolnie podziemnego kompleksu Riese

ARTUR SZALKOWSKI

Potężne konstrukcje wykute podczas II wojny światowej w Górach Sowich, od lat rozbudzają wyobraźnię turystów. Domyśły dotyczące ich przeznaczenia m.in. na: kwaterę Hitlera, podziemną fabrykę rakiet V2 lub laboratoria do badań nad bronią atomową sprawiają, że coraz więcej osób chce obejrzyć owiane tajemnicą budowle.

– Nigdy nie narzekaliśmy na brak turystów. Jednak tegoroczna frekwencja przechodzi nasze najśmielsze oczekiwania – nie kryje zadowolenia Barbara Szadkowska, kierowniczka kompleksu Wolfsberg w Walimiu. – W ciągu miesiąca przyjeżdża do nas około pięciu, sześciu tysięcy osób.

Nie jest to jednak rekord. Ten należy do Osówki w Głuszyca. Największy podziemny kompleks turystyczny w Górach Sowich, w miesiącach wakacyjnych zwiedza ponad 10 tysięcy osób. Obecnie turystom udostępniono siedem

sztolni wykutych w ramach projektu Riese m.in. niewielką w zamku Książ oraz pałac w Jedlinie. Mieściła się tu dyrekcja niemieckiej organizacji, która nadzorowała tajną budowę.

Promocja popłaca

– Sukces nie przyszedł sam. Musieliśmy na niego ciężko zapracować – mówi Zdzisław Łazanowski, dyrektor Osówki. – Zainteresowanie turystów podziemiami to efekt nawiązania przez nas przed laty współpracy z Polską Organizacją Turystyczną oraz promowanie się na najważniejszych w Europie targach turystycznych.

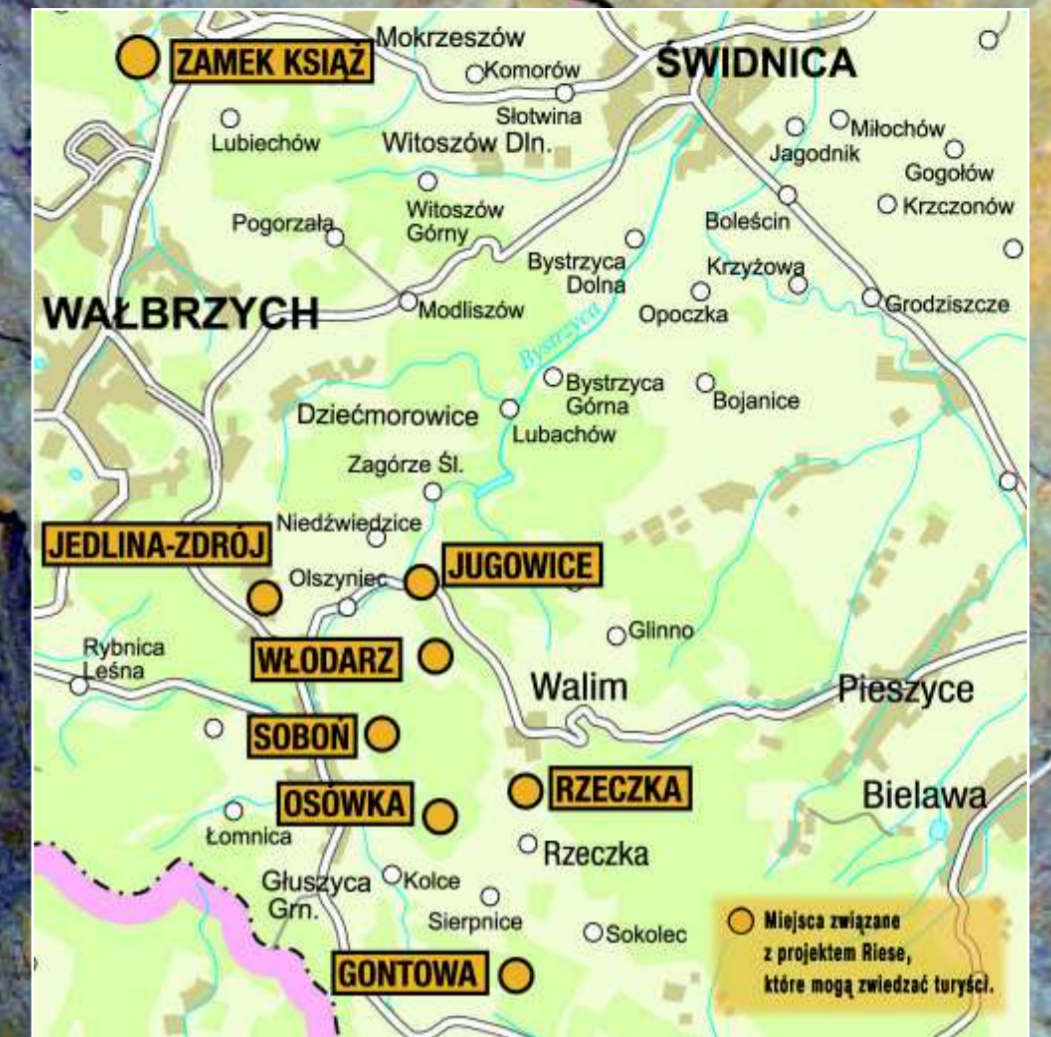
Doskonałą promocją podziemnych budowli są również poświęcone im strony internetowe. Można na nich znaleźć informacje w językach: polskim, niemieckim i angielskim, nie tylko o samym Riese, ale również o noclegach i zapleczu gastronomicznym.

– To głównie dzięki internetowi gościemy u nas turystów z najbardziej egzotycznych zakątków

świata – opowiada Zbigniew Wojcieszak, dyrektor kompleksu Włodarz w Ludwikowicach Kłodzkich. – Podziemia zwiedzali np.: Argentyńczycy, Japończycy, Amerykanie, Australijczycy, a nawet turyści z krajów afrykańskich. Wiele turystów przyznaje, że właśnie korzystając z internetu po raz pierwszy dowiadywało się o Riese i zmieniało swoje plany urlopowe.

– W tym roku zamiast nad morze wybraliśmy się do Walimia i nie żałujemy naszej decyzji – mówią zgodnie Agnieszka i Artur Michałakowie oraz ich dzieci Sara i Bartek. – Przyjechalismy z Sieradza i jesteśmy pod ogromnym wrażeniem podziemi oraz pięknej okolicy. Na pewno tu jeszcze wrócimy.

Chcą dostarczyć turystom jak najwięcej wrażeń, gospodarze powojennych budowli prześcigają się w wymyślaniu atrakcji. Niemal przy każdej sztolni tworzone są oryginalne plac zabaw. Zamiast huśtawek i karuzeli do dyspozycji dzieci udostępnione są kupione z demobilu armaty i transportery opancerzone. Nie



Zgromadzone przed wejściem do sztolni militaria fascynują zarówno dzieci jak i dorosłych.

brakuje również kuchni polowych z typowo wojskowymi smakowitkami. Najważniejszy jest jednak przekaz historyczny i uświadamianie turystom, że były to miejsca gdzie pracowali i ginęli więźniowie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen.

W pałacu Jedlinka odtworzono biuro organizacji Todt. Dwa manekiny w niemieckich mundurach stoją nad planami kompleksu Riese, na ścianie gabinetu wisi portret Hitlera, natomiast z radiodiodniarki odtwarzane jest jedno z przemówień wodza III Rzeszy.

– Każda wycieczka zwiedzająca obiekt jest uprzedzana o tej inscenizacji – mówi Łukasz Kazek, przewodnik po pałacu w Jedlinie. – Dotychczas nie usłyszałem głosu krytyki. Wręcz przeciwnie. Kiedyś turyści z Izraela i Niemiec stwierdzili, że to dobry pomysł, bo zwłaszcza młodemu pokoleniu uświadamia okropność II wojny światowej.

Właśnie w lekko historii organizowanych w sztolniach kompleksu Riese, ich gospodarze

upatrują utrzymania dobrej frekwencji turystów również poza sezonem urlopowym.

– W szkołach dzieci uczą się o Wawelu, Wieleńcu, czy Zamku Królewskim w Warszawie. Później wyjeżdżają do tych miejsc na wycieczki. Uważam, że podobnie powinno być ze sztolniami w Górach Sowich – mówi Zdzisław Łazanowski.

W jedności siła

Podobnego zdania są osoby zajmujące się profesjonalnie branżą turystyczną. Podkreślają jednak, że wymaga to pewnych przedsięwzięć. – Powinien zostać stworzony wspólny produkt turystyczny obejmujący wszystkie obiekty Riese – wyjaśnia Zofia Sikora, prezes wałbrzyskiego oddziału PTTK. – Jeżeli ich właściciele dojdą do porozumienia i wprowadzą jeden bilet wstępu lub zniżki dla osób chcących zwiedzić wszystkie budowle, to liczba turystów na pewno będzie jeszcze większa. ● artur.szalkowski@gazeta.wroc.pl